Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 7/20 MARCA. № 22 ROK 1853

Jeszcze słów kilka, wywołanych artykułem: »Uwagi nad środkami podniesienia w kraju naszym gospodarstwa wiejskiego.«
(Dokończenie).

Wytrwałość jednakże w bezustanném dążeniu do wytkniętego celu odniosła w końcu zwycięztwo, a uszczypliwa niegdyś satyra ustąpiła miejsca najpiękniejszym rezultatom. Ów pieniądz, przez lat tyle kładziony w kupno siana, słomy, nasion pastewnych, tryków, stadników i krów, wielkim sprowadzanych kosztem; w marglowanie, gipsowanie, irrygacye, kopanie rowów, wznoszenie coraz nowych budowli i t. d.; ów, mówię pieniądz, przynosi teraz z każdym nieledwie rokiem coraz większe procenta, i dochodzi do prędkie go powrócenia gotowego kapitału, z lichwą nawet! A cóż powiedzieć o wewnętrznem zmeliorowaniu samego majątku, znakomitém podniesieniu wartości jego? Na poparcie tego, dość będzie przytoczyć, że ofiarowano właścicielowi 10,000 złp. czyli rs. 1,500 za każdą włókę roli przyległego tu folwarku, (*) który pod względem kultury i budowli w porównanie nawet ze Zbójnem iść nie może. Cena taka ziemi w kraju naszym mało jeszcze jest praktykowaną, a tu tém więcéj uderzającą, że gleba dóbr Zbójnoskich nie należy bynajmniéj do 1 széj klassy; są to bowiem po największéj części gliny, w położeniu górzystém, na wierzchołkach marglem czerwonym przejęte.—Jedynie więc długoletniéj kulturze, wielkim nakładom i niezmordowanéj pracy, zawdzięczają te dobra pomyślne teraz wypadki; powiedzmy bez ogródki, że dziś jeden folwark Zbójno więcéj przynosi czystego dochodu, niż przed niezbyt dawnemi laty całe dobra, z kilkunastu nomenklatur złożone.

W tém wszyskiém nie ma najmniejszéj poezyi, nie ma czczéj przechwałki, jest tylko czysta prawda, całéj znana okolicy, tu zaś przywiedziona, dla dobitniejszego wykazania różnicy dochodów z trzypolowego i wielopolowego gospodarstwa.

Zbytecznem może będzie nadmieniać, że samemu przejściu z jednéj rutyny na drugą, towarzyszyły nieurodzaje i niepowodzenia, wywołane koniecznemi przesiewkami; że idąc na przebój prawie, wypadało nieraz siać oziminę po oziminie, jarzynę po jarzynie i t. p.; że w pierwszych latach tego przejścia, nie mogąc przy największém wysileniu i nieszczędzeniu funduszów na kupno słomy i siana, *należycie* całego zamierzwić pola, musiano poprzestać na pół-pognoju; kiedy jednakże, przy podnoszącéj się kulturze, już i koniczyny udawać się zaczęły, a sztuczne pastwiska pozwalały na zwiększenie ilości owiec, stopniowo, nietylko wystarczało mierzwy na całe pole, ale po przejściu jednéj rotacyi, było jéj tyle że od lat 10ciu dwa pola z dziewięciu, regularnie corocznie są sterkoryzowane; z tych jedno pod groch, nawozi się *średnio* w jesieni i w zimie; drugie zaś z wiosny i w lecie *obficie* się zamierzwia pod oziminę; a tym sposobem w ciągu lat 9ciu dwukrotnie na każdém polu i na każdém miejscu pognój przychodzi. Dodajmy do tego zmarglowanie folwarku, o którém obszerniéj w oddzielnym traktowałem artykule; (*) dodajmy coraz głębszą orkę, *szczególniéj na jesieni* ugorów pod przyszłą oziminę, koniczysk pod kartofle, kartoflisk pod jarzynę, a będziemy mieli lekki szkic téj drogi, po jakiéj postępując bez przerwy lat kilkanaście, doszło się do tyle pożądanéj kultury, w ogólności dość niewdzięcznéj na Zbójnie gleby, kultura ta przeto, wspierana gorzelnią od lat dwudziestu kilku istniejącą i regularnie czynną, oddawna własny przerabiającą materyał, wspierana znaczną gromadą owiec cienkich, corocznie klassyfikowanych, corocznie kilka set sztuk maciór i kilkadziesiąt tryków na przedaż wystawiających—stanowi tu główne źródło dochodów, do którego chociaż mniejszym strumykiem, przyczynia się także hodowanie własnéj stadniny i własnego bydła; a prowadząc od lat wielu nieprzerwanie fabryki, wznosząc coraz nowe budowle, z własnych nieledwie materyałów, podnosi się stosunkowo i propinacya. Takie było przejście tutejszego majątku z systemu trzypolowego do 9cio polowego przed 18 laty, w ówczas kiedy na ziemi naszéj mało gdzie jeszcze ruch się podobny objawiał, kiedyśmy w pomyślniejszą przyszłość z niedowiarstwem jeszcze spoglądali; kiedy guano, sztuczne komposty, mączka z kości i tym podobnym nawozy, albo wcale znane nie były, albo nie budziły wiary pomiędzy nami. W ówczas chcę powiedzieć, kiedy tylko samą mierzwą z obór, stajen i owczarni trzeba było *koniecznie* całe założyć pole. Dziś inną, dziś krótszą mamy drogę dla zamożnych ziemian, pragnących wyjść z trzypolowych manowców na bity płodozmianu gościniec! Kosztowną ona jest zarówno, wymaga znacznego od razu nakładu gotowego, ale też szybko prowadzi do celu, niezwłocznie się procentuje i prędko wraca wyłożony kapitał. Tym kamieniem filozoficznym są właśnie owe sztuczne pognoje, owe guana, mączki z kości, z makuchów etc.

Pomijając więcéj nam znane surrogata tego rodzaju, doświadczeni i głośni zagraniczni agronomowie cuda piszą o tém peruańskim guano; dość przytoczyć słowa jednego z nich, który między innemi mówi: »Cóżby powiedziano o tym podróżnym, który pragnąc jak najprędzéj dostać się do celu swych życzeń, a mając do wyboru powolną dyliżansową jazdę i pospieszną kolej żelazną, pierwszą by obierał?«

W rzeczy samej, użycie tego nawozu musi wielkie przedstawiać korzyści, kiedy go przemysłowa i dobrze rachująca się Anglija, po 6 milonów i więcéj centnarów rocznie z za oceanu sprowadza. O ile produkt ten u nas będzie mógł być z zyskiem używany, wkrótce się dowiemy; znaczna bowiem ilość jego zapisaną została w naszą okolicę; ja sam, dla odbycia próby, z wiosną zaraz sterkoryzować niem będę kilka morgów oziminy, grochu, kartofli i jęczmienia. O skutku nie omieszkam donieść w swoim czasie. Bądź co bądź, cena guana jest dla nas bardzo wysoką, bo kosztuje w Toruniu około 5 rs. centnar berliński.

Nie wiadomo mi, czy w kraju naszym odbywał już kto próby z tym nawozem na większą skalę, i jakich doznał skutków lub zawodów? W każdym razie, udzielanie sobie wzajemne, przez organ pu-

(*) Bez inwentarzy i bez lasu.

(*) Zobacz dodatki do Dziennika Urz. Gub. Płockiéj z r. 1851 w części Ilgiéj gospodarskiéj lub Korrespondenta z tegoż roku.

bliczny, tego rodzaju wiadomości, nie może być bez widocznéj dla ogółu korzyści, szczególniéj w czasach powszechnego dążenia do agronomicznych ulepszeń: żeby atoli można śmielszym na tym gościńcu melioracyi postępować krokiem, *żeby ziemianie nasi, nietylko sami bogaci i kapitaliści, pieniędzmi pieniądze robili, ale żeby i daleko liczniejsza klassa mniéj zamożnych, byt swój materyalny poprawić zdołała, to się u nas, bez tak zwanych banków rolniczych nie obejdzie.*

Ta to jest opoka, o którą rozbijają się najczęściéj najpiękniejsze ziemian zamiary! bo najczynniejsze ręce opadają, najsilniejsza dłoń zwichnie, rozum nawet zmaleje, kiedy mu zabraknie moralnego bodźca, jakim jest wytrwałość na brzęczącéj oparta monecie, albo przynajmniéj kredytem wsparta.— Zbójno, dnia 4 marca 1853 r.

W. Barthel von Weidenthal.

WIADOMOŚĆ O FABRYKACH CUKRU
w Gubernii Warszawskiéj w roku 1852.
(Ciąg dalszy).

Patrz Nr. 86, 87 z 1852 r. i 21 1853 r.

W roku 1850 podobnież pięć nowych fabryk w gubernii założonych zostało.

22. Najważniejsza z nich we wsi Oryszew, powiecie Łowickim, na osadzie wydzielonéj z dóbr Szymanów przez p. Hipolita Coniar z przybraną do tego kompanią. Fabryka ta założona od razu na najlepszych i celowi odpowiednich machinach, posiada następujący ich skład: cztery machiny z Belgii, z których dwie o sile 6 koni, 1 o sile 4 koni, 1 o jednym koniu; nadto z Paryża trzy machiny o sile 12 do 8 i 1 konia, 5 kotłów parowych o sile po 45 koni, z tych 4 z Belgii a 1 z Berlina. Tarka dubeltowa, 6 prass hidraulicznych o cylindrach średnicy 9$^1/_2$ cali do wyciskania pierwszego soku i 3 podobne prassy o 11$^1/_2$ cali średnicy do wyciskania resztek,—wszystkie z fabryk warszawskich; 5 kotłów defekacyjnych z fabryk belgijskich, dwa przesyłacze soków (montejus), 12 cedzideł żelaznych z Belgii, 3 kotły do gotowania w próżni (vacuum), z których jeden z Paryża, drugi z Belgii, a trzeci z Berlina. Założona na wyrobek 80 do stu tysięcy korcy buraków, przerobiła ich w pierwszéj kampanii korcy 37,000, w drugim roku 1851/$_{52}$ 60,000 korcy otrzymując w przecięciu 5%; produkt swój przedaje w głowach do Warszawy. Buraki skupuje z okolicy po 75 kop. za korzec, udziela nasienia i oddaje dostarczycielom buraków część wytłoczyn.

Dyryguje całą fabryką p. Jakób Rau z Niemiec, majstrem jest Wojciech Kacplinger, jeden z najlepiéj reputowanych rafinatorów (Zucker Sieder) w Niemczech. Fabryka ta zatrudnia w czasie przeróbki buraków ludzi 300, późniéj przy czyszczeniu ludzi 100. Wartość całego tego zakładu z kapitałem obrotowym dochodzić ma 450,000 rs. W ogóle fabrykę tę do rzędu celujących w kraju liczyć należy. Założona w okolicy w któréj uprawa buraków najwyżéj posuniętą i upowszechnioną, gdzie braku wody doznawać nie może, a drzewo kontraktami na lat kilkanaście ma zapewnione, i położona o 8 wiorst od stacyi kolei żelaznéj w Rudzie Guzowskiéj, przy umiejętnym kierunku nie może jak tylko korzystne wydawać rezultata.

23. W tymże powiecie Łowickim blisko Sochaczewa w dobrach swych dziedzicznych Młodzieszynie, p. Julia Piwnicka założyła fabrykę cukru początkowo z manężem i kotłami na ogniu; lecz w następnym już roku zamieniono ten przyrząd na parowy i dzisiejszy skład machin w téj fabryce jest następujący: 1 machina parowa o sile 12 koni i 2 kotły parowe z Bukau pod Magdeburgiem, 1 tarka, 4 prassy hidrauliczne z 10 calowemi cylindrami, 1 przesyłacz soków, 4 kotły defekacyjne, 3 Pekera z fabryki pp. Evans w Warszawie, 4 filtry i 1 odśrodkowiec z Bukau, 1 apparat do gotowania w próżni z Berlina od Hekmana, nadto piec do odżywiania kości. Założona na 35,000 korcy buraków, wyrobiła ich w roku 1850/$_{51}$ korcy 3150, w roku 1851/$_{52}$ korcy 20,000 i tyleż zamierza wyrobić w następnym. Otrzymuje teraz 5% produktu, który w mączce sprzedaje do Guzowa i Oryszowa. Buraki ma z własnéj w tym majątku uprawy, w części skupuje z okolicy po kop. 65. Dyryguje fabryką Alexander Bielawski, rodem z Królestwa; zatrudnia w czasie przeróbki 150, późniéj przy czyszczeniu ludzi 30. Wartość dzisiejsza tego zakładu z kapitałem obrotowym dochodzi 50,000 rs.

24. W dobrach Ponętów dolny, w pow. Łęczyckim, p. Antoni Krąkowski dziedzic tychże, założył na własny rachunek fabrykę cukru o 1 tarce, 2 prassach hidraulicznych, poruszanych czterokonnym manężem, gotowanie i parowanie odbywa się na ogniu, a odpowiednie temu przyrządy jakoto: kotły defekacyjne, cedzidła Dumonta i inne dostarczone są przez warsztat kotlarski p. Rystoff z Gostynina. Machiny od p. Greff z Warszawy. Założona na 20,000 korcy, przerobiła w roku pierwszym korcy 4213, w drugim 16,000 własnéj uprawy, skupiwszy z okolicy 4800 po kop. 60; otrzymuje produktu 3$^3/_4$ procentu, który w mączce do rafineryi oddaje.

Urządzał i dyryguje fabryką p. Lucyan Rutkowski; zatrudnia zaś 70 ludzi w czasie przeróbki, a 6 przy czyszczeniu; koszta tego zakładu z kapitałem obrotowym przeniosą 25,000 rs.

25. Hrabia Władysław Łubieński w dobrach Dobrzelin pow. Gostyńskim założył za pośrednictwem mechanika Leuk z Warszawy fabrykę cukru z metodą maceracyi, która jednak zaraz w roku następnym 1851 przez zaprowadzenie odpowiednich machin na prassową zamienioną została. Układ jéj dzisiejszy jest następujący:

Jedna machina parowa o sile 16 koni, podwójna tarka, 4 prassy hidrauliczne, 3 kotły defekacyjne, jeden przesyłacz soku, 4 kotły do zgęszczania i gotowania, jedno vacuum, młyn do kości, i inne potrzebne przyrządy. Wszystko częścią z krajowych, częścią z zagranicznych fabryk. Urządzona na przerobienie 40,000 korcy, przerobiła w pierwszym roku 1850/$_{51}$ korcy 9,000 w bieżącym, już 25,000 korcy otrzymując 6$^1/_2$ procentów produktu, który w mączce sprzedaje do rafineryi w Hermanowie i Guzowie. Zakładem tym dyryguje p. August Schurr; majstrem fabryki jest Marcin Kozłowski, pomocnikami jego Leopold Chabólski i Kazimierz Czyński; zatrudnia w czasie przeróbki buraków ludzi 150, późniéj 45. Buraki w $^1/_3$ części z własnéj uprawy w $^2/_3$ kupuje w okolicy po kop. 60 korzec; wartość fabryki z kapitałem obrotowym wynosi około 75,000 rs.

KORRESPONDENCYE.

Wiadomość o kursie pszczolnictwa przez p. Dzierzona, w Strzegocinie rozpocząć się mającym dnia 5 maja r. b.

W Korrespondencie Rolnicz. przy Gaz. Warszawskiéj Nr. 66 w r. 1852, umieściłem ogłoszenie o otworzyć się mianym kursie nowéj metody pszczolnictwa, w dobrach Strzegocinie, okręgu Łęczyckim, w Gubernii Warszawskiéj, w bliskości miasta Kutna położonych.

Do urządzenia kursu tego i do wydania w téj mierze obwieszczeń, powodowała mnie nie żadna próżność, nie żadna osobista chluba, lecz chęć wskrzeszenia tyle miłego i użytecznego przodków naszych zatrudnienia, chęć podźwignienia tyle ważnéj, a w kraju naszym podupadłéj gospodarstwa gałęzi, chęć zapewnienia wyższych korzyści, jakie ręka pracowitego i oświeconego rolnika zdobyć usiłuje, chęć wreszcie przyłożenia się do ogólnego dobra, przez upowszechnienie środków nader łatwego rozmnożenia i hodowania tych natury nieocenionych i wykształconych robotników.

Takie cele skłoniły mnie do zobowiązania p. Dzierzona, twórcy téj zupełnie nowéj metody, do przybycia z Górnego Szląska, do wsi Strzegocina, celem rozpoczęcia tamże, w dniu 5 maja r. b. wykładu zamierzonego kursu.

Ta metoda nowa obejmuje sposób nader szybkiego rozmnażania, do stopnia dotąd nie znanego i łatwego hodowania pszczół.

Dni 25 są dostateczne do nauczenia się takowéj, liczba uczniów najmniéj 40 jest wymagana, a wynagrodzenie za całą naukę od jednego tylko na rs. 9, dla wykładającego jest obliczone i oznaczone.

Nie sama zatém korzyść w następstwie spodziewana pobudzić powinna szanownych obywateli do obeznania się z środkami, owoc

ich pracy wysoko podnoszącemi, ale nadto przyjemność i łatwość w dojściu do wiadomości pożądanéj, pewnéj, w hodowaniu tyle użytecznych i pracowitych stworzeń.

Dla tego nietylko z przyczyn tych, lecz i z przekonania o dążności światłych gospodarzy do nabycia, rozszerzenia i udoskonalenia wiedzy gospodarstwa krajowego, ponawiając powyższe obwieszczenie, pochlebiam sobie, że starania moje w tym względzie dołożone, pomyślnym skutkiem uwieńczone będą, i twórcy nowéj téj w pszczolnictwie nauki, do miejsca i w czasie powyż wskazanym wielu słuchaczy sprowadzą, tém więcéj kiedy za granicą, a mianowicie w Ks. Poznańskiém, nauka ta wielu zwolenników z samych obywateli znalazła.

O przysłaniu słuchaczy raczą szanowni obywatele wcześnie listownie mnie do Dóbr Strzegocina, przez Kutno, lub Szczypiorna, przez miasto Kalisz zawiadomić.—w Szczypiornie 7 marca 1853 r.

Maciéj *Ordęga.*

Wyczytawszy w Korrespondencie, o przyczynach nieurodzaju owsa, oraz o sposobie jakoby nowym przez pokrywanie zasianego owsa narzędziem (Krümmer) Drapak po polsku nazwaném, ponieważ od lat dwóch narzędzia tego używam, o skutkach i sposobie użycia słów parę napiszę.

Krümmer czyli Drapak, jest to brona żelazna, mająca łokci 2 cali 8 długości i tyleż szerokości. Zęby boczne są zwyczajne jak u brony, z żelaza nieco grubszego, to jest kratowego cal jeden □ mającego, i tych zębów jest 16; zaś środkowe zęby których jest również 16, z takiego samego żelaza inaczéj się urządza; robić je trzeba zagięte w kształcie małych bucików, stopki długie cali $2^1/_2$, szerokie cali $1^1/_2$. Do jednego rogu takiéj brony przymocowywa się hak żelazny, do zapięcia wagi i założenia koni.

Narzędzie to, które Pokrywaczem zowię, używam do siewu owsa, ale czynię uwagę:

1. Aby rola była czysta, najlepiéj po okopowych roślinach, opatrzona spadami (jeżeli nizka) na zimę.

2. Jeżeli nie po okopowych roślinach; aby rola była uprawna i gładko zorana.

3. Aby siew dokonywać najwcześniéj.

4. Jeżeli kto chce próbować narzędzia tego, niech go lepiéj na lekkich lub wysokich gruntach sprobuje, a jeżeli ma podorane pod owies sposobem zwykłym po oziminie, niech każe przynajmniéj chodzić tylko w podłuż.

Co do mnie, zasiewam po okopowych roślinach owsy; z wiosny skoro nie lgnie, rozrzucam ziarno i dwa razy w poprzek idę Pokrywaczem, a trzeci raz w podłuż wpierw rozrzuciwszy koniczynę.

Pamiętajmy na dawne przysłowie:

»Ozimina potrzebuje piernata, jarzyna pierzyny«

to jest, ozimina najlepszéj uprawki, jarzyna silnéj włóczki wymagę. Pokrywacz mój we dwa konie uwłóczy morg 200 pręt. □ cztery dziennie; korzyści roboty każdy gospodarz łatwo obliczy, a że łopuchy w owsie nie będzie, lepszy urodzaj i namłot, to sumiennie zaręczam; cała bowiem mada zimowa na korzyść zasiewu wpłynie. Boczne zęby Pokrywacza drapią ziemię, średnie na cal $1^1/_2$ pokryją ziarno.

Na gruntach gliniastych, sapach i zapadłościach nie radzę używać Pokrywacza.

Również jęczmień, jako na lepszych gruntach siewany zwykle, radzę siać pod orkę.

Bazyli R.

Przyczynek do Rachunku pana M. w Korrespondencie Nr. 12 z r. b. umieszczonego, wykazującego cenę fabryczną okowity w gorzelni R.

Rachunek p. M. do jednéj jego gorzelni zregulowany, co do kosztów fabrycznych okowity, jest wymotywowanym i daje się przystósować do każdéj prawie gorzelni. Nie dostaje w nim jeszcze dwóch procentów, które zwykle dodajemy kupującym, a które na 12,000 garncach powiększają wydatek o 240 garncy okowity. Prawda że w tym roku wydajność okowity z kartofli można podnieść wyżéj jak 10 kwart, ale i ta przewyżka nie wraca jeszcze, przy teraźniejszéj cenie okowity, kosztów fabrykacyjnych gdy się zważy, że dziś cena kartofli nie 75 kopiejek, jak pan M. liczył, ale 105 kopiejek u nas w powiecie Rawskim jest praktykowaną. Podzielając zdanie moje z panem M. od lat kilku uważam: że gorzelnie nie procentują się, a po większéj części są zgubnemi dla tych, co nie cały wyrób okowity z własnych otrzymują produktów, ale przykupują je, i bez względu na koszta fabryczne znagleni są okowitę z własną sprzedawać stratą. U nas w Rawskim płacą na miejscu 45 kop. za garniec okowity; cena jednak ta nie pokrywa ceny fabrycznéj; kogo więc potrzeba zmusza do sprzedaży w tym czasie, ten sam sobie szkodę zrządza. Jedynie banki rolnicze prowincyonalne, dobrze urządzone, mogłyby podać opiekuńczą rękę niezamożnym posiadaczom gorzelniów, przez otwarcie możliwego kredytu na okowitę. Dziś, przyznajmy, cenę okowity na cały kraj, stanowi miasto Warszawa, a raczéj kilkunastu składników, składających giełdę gorzałczaną. Oni to, za pośrednictwem swoich prowincyonalnych ajentów, przed kopaniem kartofli, nie wiedząc jaki ich plon, i jaka cena okaże się, zawierają o kupno okowity kontrakty z posiadaczami gorzelniów potrzebującemi forszusów, starając się jak najniższą podawać cenę; a cena ta, najczęściéj utrzymuje się po rozpoczęciu fabrykacyi, przy wypadkach zaś przechodzących sperandę ich spekulacyi, nie wielką stanowi różnicę. Oni znowu w miarę większéj lub mniejszéj dostawy na targ Warszawski okowity, zniżają lub podwyższają jéj cenę. Słowem, żaden towar nie przechodzi przez tak gwałtowne, i bezwzględne zmiany cen, jak okowita. Fr. *Jabłoński.*

WIADOMOŚCI ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE.

Przy wiadomościach przemysłowo rolniczych podawać będziemy częściowo *rzecz o urządzonych płodozmianach i zasadach do tego służących,* nadesłaną nam przez p. M. z pow. Włocławskiego. Wiele to już podobno w tym przedmiocie pisano, i podawano wiele *tabliczek rotacyi,* lecz prawie wszystkie te prace nie miały cechy dość ogólnéj i praktycznéj; były to skazówki stosowne do pewnych li tylko okoliczności i klas gruntu, więc nie mogące służyć ogółowi rolnictwa; praca zaś którą podajemy wszystkie łączy, jak mi się zdaje, warunki, i może stać się pożytecznie wpływową.

Uwagi ogólne przedwstępne.

Zysk czysty najwyższy.

Stosując tedy do uprawy roślin na czele położone prawidło dla rolnictwa:—Zysk czysty najwyższy—dawać powinniśmy pierwszeństwo takim, które spieniężają się najdrożéj, i na danéj przestrzeni zapewniają zbiór najobfitszy. Z tego względu zboża kłosowe ozime, a w ich rzędzie pszenica, idą przed wszystkiemi, bo na targach są poszukiwane i najwyżéj płacone, pewniejsze co do urodzaju, a w obfitości słomy dają dla inwentarza więcéj paszy, dla ziemi więcéj nawozu, mniéj wyczerpując naturalną płodność gruntu, bo po nich obradza się każdy gatunek zboża, a po jarych kłosowych żaden. Uprawa przeto oziminy przed jaremi kłosowemi, chociażby z zupełném ich usunięciem, ma pierwszeństwo: żyto zastąpi nam potrzebę owsa, a pszenica jęczmień, jeden tylko stary nałóg boleść poczuwa.

Zboża jare, liściaste i strączkowe, są z tego względu korzystne, że do swéj roślinności ściągają wiele pierwiastków z powietrza i wprowadzają je w ziemię, którą okrywając rozłożystością łodygi, obok tego mechanicznie sprawiają, spulchniają—są doskonałym przedplonem oziminy, szczególniéj żyta, zwłaszcza jeżeli były zasiane po okopowéj uprawie, która zarodki pérzu i innych chwastów usuwa.

Uprawa kartofli i buraków w każdém bez wyjątku gospodarstwie jest potrzebną, na gruncie tęgim do mechanicznéj jego kultury, a na lekkim uprawiane kartofle przynoszą więcéj dochodu jak inne zboża.

Koniczyna w swym wzroście nie wyczerpuje płodności ziemi, zwraca jéj zabrane pierwiastki pozostałością korzeni, a wiele przyczynia paszy, udaje się po niéj każdy gatunek zboża, aby tylko nie siewać jéj częściéj jak co lat ośm na jedném miejscu, bo wtenczas ziemię zadzicza i sama ginie.

Rzep zimowy, na mocnym pszennym albo humusowym gruncie świeżo namierzwionym, wyjąwszy miejsca wzgórzyste, zasiany, jest najlepszym prrzedpłodem. Pszenicy nietylko że w niczém nieodejmuje pożywności, ale owszem zapewnia jéj wzrost prawidłowy, chroniąc od zbytniéj wybujałości, którą pospolicie usuwamy przez ścinanie młodéj rośliny, marnując przez to żywotność, narażamy ją na wyniszczenie, jeżeli robota wykonała się w sposobie lub czasie nie należytym. Mając grunt bujny i gnojąc go mocno, bez uprawy rzepiu, postępować musimy z pszenicą jak człowiek krwisty, który napiwszy się węgrzyna musi krew puszczać, i samowolnie szkodzić sobie; a obok tego rzep spienięża się po wysokiéj cenie w czasie największych potrzeb gospodarza, i daje dosyć ściołki i paszy. Mierzwę kłaść pod siew zboża które najwięcéj daje dochodu, lepiéj często a lekkim pokładem; nietyle trwoni się przez ulotnienie, bo zabierana jest w skład roślin w pierwotnym rozkładzie.

Co do chowu inwentarzy, owce w ogóle mają pierwszeństwo przed bydłem, które tylko wyjątkowo w okolicy miast ludnych nagradza zabiegi i spożytą paszę. Ograniczyć przeto wypada chów bydła do koniecznéj potrzeby gospodarstwa, i utrzymywać je na stajni; mniejsza ilość da nam przecież większy dochód w nabiale i mierzwie. Wychowek młodzieży na zastąpienie miejscowego ubytku jest potrzebą, chociażby rachunek cyfrowy wykazywał nam korzyść na kupnie obcego bydła; jest to błąd racyonalny; okruszyny produktów, które inwentarz spożywa, chociaż mają wysoką wartość, ale są bez żadnéj ceny, bo ich na targach nie spieniężymy.

Owce, wedle moich spostrzeżeń, dwustrzyżne z nabitą i wysadnią wełną, najwyższy czysty przynoszą nam dochód, bo wełny jest więcéj na wagę ze sztuki, bo więcéj sztuk wychowywać możemy, żywić je tańszym produktem, a nie są tak chorowite jak merynosy albo elektoralne. Miałem gromadę saskich owiec, z których wełnę sprzedawałem po 120 tal. centnar; jednak umyślnie krzyżowaniem tryków silnych a zdrowych zniżyłem gatunek; teraz sprzedaję o połowę taniéj a mam zysk większy. Sąsiad mój hoduje dwustrzyżne polskie, z których wełnę po tal. 44 do 48 spienięża, a dochód jego nawet ze sztuki, bez względu że większą gromadę utrzymać może, jest wyższy jak u mnie. Sława z postępu w poprawianiu rasy ma fałszywą podstawę: wstydzimy się jakby do jakiejś wsteczności przyznać, że mamy jeszcze dwustrzyżne owce; ja zaś mam to pojęcie, że ten gospodarz uczyniłby największy postęp w hodowaniu owiec, któryby je zdołał tak usposobić, aby je nie dwa ale trzy razy strzygł na rok.

Konie trzymać musimy z konieczności do uprawy ziemi i innych potrzeb pociągu; lepiéj kupować dojrzałe, bo przy teraźniejszych stosunkach naszych, z ziemią obszarów stepowych, naturalną ojczyzną stad koni, taniéj przychodzi nabycie, jak własny wychowek. Budowle, narzędzia rolnicze, i cały przyrząd gospodarski, powinny się zalecać oszczędnością, przy zachowaniu warunków jakie im wskazuje potrzeba, a wszędzie smak dobry ma przewodniczyć, bo ten zwykle nic nie kosztuje lub mało, a jest znakomitą wskazówką postępu.

Temi uwagami poprzedziwszy, przystąpić teraz mogę do skreślenia szczegółowego planów płodozmianowych jakie urządzałem, pewny że ich zasada łatwiéj pojętą będzie. *(D. s. n.)*

Bronis. Łempicki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 17 marca. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 4 kop. 80; żyto rs. 3 k. 30; jęczmień rs. 3 kop. 15; owies rs. 2 kop. 25; rzepak rs. 4 k. 57 groch rs. 4 kop. 20; proso rs. 3 k. — gryka rs. 3 k. — kartofle rs. 1 k. 50; buraki rs. 1 k. 20; siana cent. kop. 75; słomy kopa rs. 2 k. 25 okowity garniec kop. 90; szumówki kop. 65. Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 400. Znajduje się w składach korcy 600.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 6 (18) marca 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta czetwiert.	5	88½	
Pszenicy ditto	8	13	
Grochu polnego	7	10	
„ cukrowego	8	58	
Fasoli. . . .	9	24	
Gryki. . . .	5	67½	
Jęczmienia . .	5	56	
Owsa . . .	3	87½	
Mąki pszen. pr.	10	64	
ordyn. czet.	7	23	
„ razowéj.	5	25	
grycz. ćw.	7	10	
Kaszy jaglanéj.	11	26	
„ grycz. zw.	9	55	
„ drobnéj.	17	68	
„ jęcz. perło.	16	48	
„ „ ordyn	5	97½	
Siana pud.	—	25½	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy pud	—	11	—	—
Siana fura 1 k.	2	57½	4	50
„ „ 2 k.	4	35	6	—
Słomy fura zw.	1	5	2	10
Drzewa sos. s.	8	65		—
Wół dobry.	39	—	67	—
„ średni.	32	—	38	—
„ lichy.	20	—	31	—
Cielę. . .	2	88	—	—
Baran. . .	—	—	—	—
Wieprz dobry.	14	—	28	—
„ średni.	10	—	13	—
„ lichy.	6	—	9	—
Masła pud.	6	98	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czet.	2	64½	—	—
Okowity wiad.	3	3	—	—
Szumówki w.	1	83½	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 259, z różnych miejsc królestwa 96, ogółem wołów sztuk 355, wieprzy 899 cieląt 1835; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 280, wieprzy 610 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 6 (18) marca 1853 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	35—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	139	65—	139	35—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	22½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99—	66—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	74—	55	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	85—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5—	16—
Holender. dukaty nowe	.	—	—	2—	97—
ditto stare ważne	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	.	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	92—	14—	91—	81—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup.	(*)	—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15—	3-	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	160	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	21—	15—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	156	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 14⅛

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 7 (19) marca 1853 r. Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.